

## Tradycyjna wiara Malgaszy

Autor: Zdzisław Grad  
09.08.2007.

Wiara tradycyjna Malgaszy jest bardzo zbliżona do religii Starego Testamentu. Wierzą oni w Boga jedynego, Stwórcę, Wszechmogącego, który &bdquo;dał ludziom ręce i nogi&rdquo;. Imię jego to ZANAHARY, ale można spotkać różne rozumienia bóstwa naczelnego bowiem Madagaskar to jak kontynent, który ma ponad 20 różnych plemion. Każde plemię ma swoje wierzenia nieco odrębne i nie zawsze można jednoznacznie powiedzieć o monoteizmie w ścisłym znaczeniu dla całego kraju. Również słyszałem o ZANAHARY-VAVY tzn. &ldquo; Bogini stwórcy&rdquo;.

Wiara tradycyjna Malgaszy jest bardzo zbliżona do religii Starego Testamentu. Wierzą oni w Boga jedynego, Stwórcę, Wszechmogącego, który &bdquo;dał ludziom ręce i nogi&rdquo;. Imię jego to ZANAHARY, ale można spotkać różne rozumienia bóstwa naczelnego bowiem Madagaskar to jak kontynent, który ma ponad 20 różnych plemion. Każde plemię ma swoje wierzenia nieco odrębne i nie zawsze można jednoznacznie powiedzieć o monoteizmie w ścisłym znaczeniu dla całego kraju. Również słyszałem o ZANAHARY-VAVY tzn. &ldquo; Bogini stwórcy&rdquo;. Często wzywają wielu mniejszych zanahary /stwórców/, czyli bogów albo przodków, którzy mogą już się wstawiać za żyjącymi.

Kościół zaadoptował imię Boga i dał mu nazwę ANDRIAMANITRA tzn. ten który wydaje cuda w on, /dosłowne tłumaczenie/. Wierzą w możliwość zjednoczenia z Bogiem, pod warunkiem, że ich ciało zostanie złożone do rodzinnego grobu.

Kiedy na ziemi zostanie zapomniane ich imię, wówczas zlewają się w Bogu tak, że zostają przebóstwieni. Malgasze mimo wiary w jednego Boga w swoich modlitwach wymieniają bóstwa męskie i żeńskie.

Podczas tradycyjnych świąt malgasze składają przodkom ofiarę z wołu, a następnie spożywając mięso z tego wołu mają poczucie jedności z wielką ich wspólnotą. Malgasz raczej boi się śmierci. Szczególnie strachem go napawa fakt, żeby jego ciało nie zostało zagubione np. w bagnie lub w wodzie, bo wówczas jego duch błąkałby się i nie mógłby połączyć się z Bogiem. I tej wierze podporządkowane jest całe życie codzienne i mentalność (np. zdarza się małżonkowie się rozdzielają, gdy dzieci są już dorosłe i samodzielne, aby powrócić do swojej rodziny i umrzeć w pobliżu rodzinnego grobu).

Jeżeli jednak nie można przenieść zmarłego od razu po śmierci, wówczas po kilku latach otwiera się grób, aby przynajmniej kości (osiem kości &ndash; wyrażenie malgaskie) przenieść i jest to święto radości, ponieważ człowiek wraca wówczas do swojej rodziny.

Malgasze przejeżdżając nocą przez rzekę nigdy nie zapalają światła z obawy przed duchami ludzi utopionych w rzece, właśnie z tego powodu, że duch według ich wierzeń nie może zjednoczyć się z Bogiem, jeżeli ciało nie zostanie pogrzebane w rodzinnym grobie. Zresztą znajdują oni wszelkie środki, aby złożyć ciało w rodzinnym grobie.

Rodzina to nie tylko rodzice i dzieci, ale w znaczeniu afrykańskim również krewni. Dlatego według nich w jednej wiosce liczącej 200, 300, bądź 400 mieszkańców, żyje jedna rodzina, do której przynależy jedno miejsce święte, które znajduje się zwykle w centrum wioski. Można w nim zobaczyć drzewo w kształcie litery &bdquo;Y&rdquo;, którego używano w czasie składania rytualnej ofiary z wołu.

Wszystkie święta są tak urządzone, że ludzie spożywają wspólny obiad i to zarówno w święta religijne, jak Wielkanoc czy Boże Narodzenie, czy też tradycyjne, np. z okazji jakiejś uroczystości rodzinnej, urodzenia dziesiątego dziecka lub otwarcia domu. Na wspólny posiłek przynoszą ryż i składają się, aby kupić wołu (najczęściej to zwierzę jest spożywane). Spożywając ten wspólny obiad wyrażają swoje pragnienie życia rodzinnego, życia w pokoju.

Malgaskie słowo &bdquo;pokój&rdquo;=FIADANANA ma szczególne znaczenie: tyle, co &bdquo;robić życie rodzinne&rdquo;. Wyraża pragnienie wzajemnego współżycia w radości i wzajemnej pomocy. W ich świadomości człowiek nie jest w stanie przeżyć sam. Podstawową wartością malgaszy jest FIHAVANANA= solidarność, pomoc wzajemna, jedność razem wzięte. Dlatego jedną z najgorszych, najcięższych kar jest dla Malgaszy wykluczenie ze społeczności przez pozbawienie prawa do pochowania w rodzinnym grobie.

W kulturze malgaskiej młodzi nigdy nie decydowali o swoim małżeństwie. Jest to sprawa zbyt poważna, aby młodym, niedoświadczonym powierzać zakładanie rodziny, dlatego decydują ich rodzice. Ale obecnie to się zmienia, może jeszcze na oddalonych w buszu wioskach, ale i tam już zauważyłem, że młodzi mają coraz więcej do powiedzenia. Mówią córce: przenieś się do sąsiedniej wioski, idź do swojego męża. Przygotowują nieco bagaży i kiedy przybywa do domu wtedy jest przyjmowana tak, jak każdy przybysz.

Mieszkańcy wioski ją witają i od tej pory małżonkowie przebywają razem. W niektórych plemionach podczas uroczystości przyjęcia małżonki młodzi jedzą wspólną łyżką i widelcem i od tej pory razem mieszkają, razem uprawiają to samo pole i w ten sposób powstaje nowa rodzina. W moich plemionach Antambahoaka, Antemoro i Besimisaraka młodzi są uznani za małżeństwo po rytualnym błogosławieństwie króla wioski, to nazywa się tradycyjny ślub. Ale ze względu na zmiany społeczne jego trwałość nie jest pewna, dlatego i Kościół np. w mojej diecezji Mananjary, tego ślubu nie uznaje za naturalny w sensie prawa kanonicznego.

Co do ślubu kościelnego, nigdy go nie udzielamy, jeśli nie ma ślubu tradycyjnego, nie ma sensu, rozpadnie się szybko. To co zauważyłem, że ludzie (przynajmniej wielu z nich) boją się ślubować do końca życia, dlatego śluby kościelne są, w buszu bardzo rzadko.

Rozwód po Malgasku to po prostu: dziękuję żono, dziękuję mężu. Żona wraca do swoich rodziców i jest już po małżeństwie, a bywa, że łączą się ponownie z innymi osobami. Nieraz bywają związki, które trwają jedynie przez pół roku, na czas uprawy ryżu. Jedna osoba nie da rady uprawić pola ryżowego, więc łączą się tylko na ten czas.

Największą trudnością w przyjmowaniu wiary chrześcijańskiej dla Malgaszy jest nadal w tradycyjnych wioskach, uczestnictwo w rytualnej ofiarze z wolu, i dużo wody upłynie zanim się to zmieni. Królowie wiosek pełnią zarazem funkcje kapłanskie i mają duży autorytet na wioskach- władza sadowa, religijna itd.

Dalej, trudno być chrześcijaninem w buszu, bowiem udział w ofiarze z wolu jest formą życia społecznego!!! Z kolei w niektórych terenach nadal mocne są rytury magiczne i wzywanie duchów. Szczególnie plemię SAKALAVA na zachodzie wyspy jest bardzo związane z tym rytym TROMBA, gdzie setki kobiet bierze w nim udział. Jest z tym związana cała oprawa liturgiczna i symboliczna na sposób niechrześcijański.

O. Zdzisław Grad, SVD

Ks. Dariusz Stawiecki